Nr. 109 (139) Łódź, piątek 4 maja 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Berlin zdobyty!

Berlin zdobyty! W tych dwóch słowach mieści się wszystko: i cały ogrom triumfu i ziszczenie snutych przez zgórą pięć lat marzeń i spełnienie surowego wyroku sprawiedliwości dziejowej.

Berlin. Złowroga stolica ponurego państwa. Na samą jej nazwę pięści zaciskają się kurczowo, a płomień nienawiści i pragnienia odwetu wypełnia serce. Jakże godnymi zazdrości stają się bohaterscy żołnierze radzieccy i polscy, którym danem było pierwszym wtargnąć do legowiska bestii hitlerowskiej i zmiażdżyć jej potworne cielsko, mszcząc się za wszystkie doznane okrucieństwa, za miliony poległych w tej wojnie i miliony pomordowanych przez gestapo.

Berlin zdobyty. Butna niegdyś stolica wszechpotężnej Rzeszy, główny bastion pruskiego imperializmu i hitlerowskiego bestialstwa, leży w gruzach u stóp zwycięzców. Na pooranym pociskami bruku poniewierają się wtłoczone w błoto, przysypane gruzem i warstwą rozbitego szkła strzępy czarnych swastyk i portretów krwawego upiora tej wojny, którymi jeszcze do niedawna ozdobione były wystawy berlińskich sklepów. Nie ma więcej swastyki na murach Berlina, jej miejsce zajął powiewający dumnie na szczytach ocalałych domów sztandar czerwony — symbol wolności i braterstwa ludów obok biało-czerwonych sztandarów polskich, znamionujących całemu światu, że nadszedł oto dzień wyrównania rachunku za cały bezmiar nieszczęść, za całą gehennę cierpienia, w które ustrój hitlerowski wtrącił Europę.

Patrząc na ruiny, które jeszcze kilka dni temu były trzecim co do wielkości miastem Europy, a największym miastem Rzeszy, jej sercem i mózgiem, jej ośrodkiem i twierdzą, nie doznaje się ani odrobiny litości, czy współczucia. Nie ma wspaniałej Unter den Linden, ale dla nas Marszałkowska w Warszawie była wspanialsza. Nie ma ruchliwej Friedrichstrasse, ale to nie zastąpi nam Nowego Świata. Nie ma świetnych gmachów na Aleksanderplatz, nie ma olbrzymich hal targowych, nie ma wielkich domów towarowych i luksusowych hoteli, leży w gruzach marmurowy gmach nowej Kancelarii Rzeszy, ale czyż wskrzesi to, czy pobudzi do życia zastygłe w cmentarnej ciszy, a tak drogie nam szczątki Warszawy?

Błądząc wśród zabarykadowanych i zawalonych gruzem ulic Berlina, omijając na jezdni głębokie, ciemne przepaście nad tunelami kolei podziemnej, patrząc na zamurowaną, a podziurawioną kulami słynną Bramę Brandenburską — symbol prusackiej dumy, — powracamy myślą do ruin tych miast, przez które przeszedł potwór hitleryzmu. Berlin jest zniszczony — to prawda. Berlin jest rozbity — to fakt. Ale czy wyrówna to rachunek za spaloną Warszawę, za zniszczony Stalingrad, za zrujnowany Kijów, za tyle zbombardowanych miast, za tyle spalonych wsi? Czy przywróci to do życia miliony ludzi zakatowanych na śmierć w hitlerowskich kaźniach?

To nic, że pali się Berlin. Jeżeliby nawet płomień zniszczenia ogarnął wszystkie miasta potwornej Rzeszy i to nawet nie potrafiłoby zagłuszyć woni spalenizny, która przez tyle lat stanowiła atmosferę Majdanka i Treblinki, Dachau i Oświęcimia, gdzie noc i dzień pod czujnym okiem umundurowanych zbirów pracowały bez przerwy krematoryjne piece. Niemcy ze swą zimną pedanterią i systematycznością uczynili w podbitych krajach Europy zorganizowane piekło, które pochłonęło miliony Polaków, Rosjan, Żydów, Francuzów.

Dziś, gdy karta się odwróciła, gdy szczątki ulic Berlina bielą się prześcieradłami, wywieszonymi przez ludność na znak poddania i „niewinności", patrzymy z pogardą na zdruzgotanego kolosa i, jak słowa przysięgi, powtarzamy przyrzeczenie pielęgnowane w głębi duszy przez cały czas trwania okupacji. „Nie spoczniemy i nie odłożymy broni, dopóki hitleryzm nie będzie zdruzgotany do końca, nie będzie starty z powierzchni ziemi na zawsze!". Ruiny Berlina to wiele, to szczyt bohaterskiego osiągnięcia w tej wojnie, my jednak chcemy stąpać po ruinach hitleryzmu nie tylko w Berlinie, ale tam wszędzie, gdzie pozostawił on swój trujący gadzinowy posiew.

Wojna, którą przeżyliśmy, była wielkim, nie mającym sobie równego w historii kataklizmem. I niestety aż takiej wojny potrzeba było, aby pewnej części naszego społeczeństwa otworzyć oczy na istotne oblicze faszyzmu i zawrócić je z błędnej drogi, na którą zostało wpędzone przez Becka i jego ozonowych satelitów. Sławetny, zawarty w Berlinie pakt z Hitlerem, godzący w najbardziej żywotne interesy Narodu, a potem powolne, ale stałe wprowadzanie u nas faszystowskich metod, nie brzydzących się pałki i rewolweru w walce politycznej, nie było niczym innym, jak chęcią uczynienia z Polski powolnego wasala „Wielkich Niemiec".

Dziś, patrząc na gruzy walącego się gmachu trzeciej Rzeszy, możemy uzmysłowić sobie, jaką przyszłość gotowali Polsce rodzimi reakcjoniści, w jaką przepaść dla własnych kastowych celów chcieli pogrążyć naród i kraj. I dlatego upadek Berlina poza momentem zrozumiałej satysfakcji ma dla Polski znaczenie zasadnicze: oto raz na zawsze znika z terenu Europy ognisko najciemniejszej i najbardziej zacofanej reakcji, z której czerpali natchnienie i środki agenci hitleryzmu w różnych krajach świata, a również i w Polsce. Z chwilą, gdy ognisko wygasło — rozwiały się jak dym fantazje na temat hegemonii Niemiec. Wojna zerwała nareszcie maskę z oblicza hitleryzmu i ukazała go takim, jakim jest w istocie: ropiejącym wrzodem, który od szeregu lat zatruwał atmosferę całego świata.

Upadek Berlina — to znak zbliżenia się rychłego końca straszliwej epopei, ognia, krwi i żelaza. Upadek Berlina — to początek nowej ery, prawdziwej, niczym nie zagrożonej wolności krajów europejskich. Upadek Berlina — to w końcu dla Polski, wspartej o przyjaźń potężnego sojusznika na wschodzie, gwarancja bezpieczeństwa i możność takiego rozwoju, o jakim przed tą nieszczesną wojną trudno było nawet marzyć. I dlatego — data upadku Berlina szczególnego znaczenia nabierze dopiero na tle przyszłych dziejów i rozwoju potęgi Polski, która w pełnym poczuciu swojego prawa i odpowiedzialności obejmie przednią straż nad zespoloną Słowiańszczyzną na swych starych piastowskich ziemiach nad Odrą i Nissą.

L. M.

Połączenie się Armii Sojuszniczych nad Bałtykiem

KOMUNIKAT WOJENNY RADZIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO

3 maja na południowy zachód od miasta i portu Piławy wojska III Frontu Białoruskiego prowadziły dalej walki w celu oczyszczenia od nieprzyjaciela Mierzei Świeżej i zajęły miejscowości Kahlberg, Lin i Kaiserhof.

Wojska II frontu Białoruskiego kontynuując natarcie zdobyły miasta Barth, Bad-Doberan, Neubukow, Warin, Wittenberge i 3 maja połączyły się na linii Wismar — Wittenberge ze sprzymierzonymi wojskami angielskimi. Wojska frontu zajęły także większe miejscowości Krepelin, Buetzow, Goldberg i Perleberg. W walkach dnia 2 maja wojska frontu wzięły do niewoli 10.600 jeńców i zdobyły 328 samolotów. Wśród jeńców znajduje się dowódca V szczecińskiego okręgu służby pracy generał-major Mato.

Na północny zachód od Berlina wojska I frontu Białoruskiego prowadząc dalej natarcie zdobyły miejscowości Glewen, Studenitz, Rinow i Hohen-Nauen oraz dotarły do rzeki Łaby na południowy wschód od miasta Wittenberge, uzyskując połączenie z sprzymierzonymi wojskami amerykańskimi.

W Berlinie 2 maja po godzinie 21-ej wojska frontu dodatkowo wzięły do niewoli ponad 20.000 niemieckich żołnierzy i oficerów a oprócz tego w szpitalach wzięły do niewoli 10.700 rannych. Ogółem w Berlinie 2 maja wojska frontu wzięły 100.700 jeńców. W ich liczbie znajduje się dowódca rządowej eskadry powietrznej generał-porucznik Baur, szef sanitarny policji berlińskiej generał-major Wrubel, generał-porucznik policji Raftenhuber i szef kancelarii Goebbelsa Seiler.

2 maja wojska I Ukraińskiego frontu w rejonie Berlina wzięły ponad 34.000 jeńców i zdobyły 37 czołgów oraz ponad 140 dział polowych. Wśród jeńców znajduje się dowódca 236 dywizji piechoty niemieckiej generał- major Roben. Tak więc łącznie w rejonie Berlina wzięto 2 maja przeszło 134.000 jeńców z czego 100.000 wzięły wojska I frontu Białoruskiego a 34.000 wojska I frontu Ukraińskiego.

Wojska IV frontu Ukraińskiego kontynuując natarcie zdobyły 3 maja Cieszyn, ważny węzeł drogowy i silny punkt oporu obrony niemieckiej oraz zajęły miejscowości: Butowice, Frydek, Karwina, Pogwizdow, Goleszów, Leszna i Maków. 2 maja wojska frontu wzięły ponad 1.400 jeńców. Wojska II frontu Ukraińskiego kontynuując natarcie na wschód od Brna zajęły Zlin, i Krzenowice. 2 maja wojska frontu wzięły ponad 1.000 jeńców. Partyzanci czechosłowaccy wzięli do niewoli i przekazali wojskom radzieckim dowódcę 16 niemieckiej dywizji pancernej generała-majora Muellera. 2 maja na wszystkich frontach zniszczono, względnie uszkodzono 53 niemieckie czołgi i działa szturmowe.

Koniec walk w Niemczech północnych

Hamburg zajęty

LONDYN, (BBC)

Po załamaniu się oporu niemieckiego na południu, przyszła kolej na północ. Kocioł niemiecki w Niemczech północnych przestał istnieć, nastąpiło tam połączenie się wojsk brytyjskich z radzieckimi na froncie szerokości 100 km od m. Wismar nad Bałtykiem do Wittenberge nad Łabą. Na odcinku 2-ej armii angielskiej opór niemiecki załamał się zupełnie, poddało się jej około pół miliona Niemców, wśród nich dowódcy dwu armij niemieckich.

Hamburg oddany został bez wystrzału, wojska brytyjskie obsadzają miasto. Oldenburg również poddał się. Oddziały sojusznicze zdążają szybkim marszem ku granicy duńskiej.

Dalsi dwaj marszałkowie w niewoli

LONDYN, (BBC)

Niemieccy marszałkowie Sperrle i von Weichs poddali się 7-mej armii amerykańskiej. Sperrle, jeden z asów lotnictwa niemieckiego, był w swoim czasie dowódcą eskadr, które wykonały najcięższe naloty na Londyn; Weichs był głównodowodzącym niemieckich wojsk na półwyspie Bałkańskim.

Rozpoczęcie obrad K.R.N.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady Krajowej Rady Narodowej w Warszawie. Nastrój panujący na sali obrad uroczysty, podniosły, czuje się doniosłość mających się rozpocząć obrad. W lożach dyplomatycznych zasiedli przedstawiciele Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji.

Posiedzenie KRN zagaił Prezydent ob. Bierut, który wygłosił przemówienie poruszające doniosłość chwili i omawiające całokształt spraw państwowych oraz znaczenia wspaniałych zwycięstw zbiegających się z obradami, które pierwszy raz odbywają się w stolicy państwa, Warszawie.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu obrad, podamy w następnym numerze.

Zmiany w składzie Rządu Tymczasowego R. P.

WARSZAWA, (Polpress) — Dnia 2 maja 1945 r. Premier i minister spraw zagranicznych ob. Osóbka-Morawski zgłosił na ręce Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta prośbę o zwolnienie go ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Tegoż dnia ob. Wincenty Rzymowski zgłosił prośbę o zwolnienie go ze stanowiska ministra Kultury i Sztuki, zaś ob. Edmund Zalewski zgłosił prośbę o zwolnienie ze stanowiska min. Sprawiedliwości.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przyjął zgłoszone rezygnację i na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował ministrem spraw zagranicznych ob. Wincentego **Rzymowskiego,** ministrem Kultury i Sztuki ob. Edmunda Zalewskiego, zaś ministrem Sprawiedliwości dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości ob. Henryka **Świątkowskiego.**

Stosunki francusko-radzieckie

MOSKWA, (Polpress). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi agencji United Press, b. premier francuski E. Herriot oświadczył, że stosunki francusko-radzieckie powinny opierać się na ścisłej współpracy i szczerej przyjaźni, ponieważ sojusz Francji z Rosją wynika z położenia geograficznego obu krajów. „Jeśli chodzi o politykę przedwojenną — dodał Herriot — zawsze byłem zdania, że jedynie anglo-radziecko-francuska koalicja może zapobiec agresji niemieckiej".

5-te posiedzenie plenarne w S. Francisco

NOWY JORK (Polpress). — 5-te Zgromadzenie Konferencji w San Francisco odbyło się pod przewodnictwem Edena. Zgromadzenie przyjęło zalecenie Komitetu Kierowników o bezzwłoczne zaproszenie Ukrainy i Białorusi do udziału w konferencji.

Po oświadczeniu sprawozdawcy Komitetu Kierowników — Belta (Kuba) — w sprawie dopuszczenia Argentyny do udziału w obradach Konferencji, przewodniczący Eden podaje, że w sprawie tej poczyni pewne uwagi Kom. L. ZSRR Mołotow. (Przemówienie Mołotowa podaliśmy w numerze wczorajszym).

Po Mołotowie przemawiał przedstawiciel Kolumbii Camargo. Wystąpił on przeciw wnioskowi Mołotowa, wskazując, że Argentyna wypowiedziała wojnę osi. W sprawie zaproszenia Polski Camargo oświadczył, że republiki Ameryki Południowej nie będą się mieszały w tę sprawę. Delegat Meksyku, Padille poparł stanowisko zajęte przez Camargo. Następny mówca, belgijski min. Spaak poparł wniosek Mołotowa. Oświadczył on, że żądanie delegacji radzieckiej jest rozsądne i słuszne. Domagał się więc odłożenia rozstrzygnięcia sprawy Argentyny w interesie jednomyślności czterech mocarstw. Sprawę uczestnictwa Polski — dodał Spaak — winno się odroczyć, gdyż w sprawie tej obowiązują postanowienia konferencji krymskiej. My wszyscy — dodał Spaak — powitamy z zadowoleniem obecność Polski na konferencji.

Nastepnie zabrał głos Stettinius, który domagał się bezzwłocznego rozstrzygnięcia. Stettinius oświadczył, że Komitet Kierowników rozpatrywał sprawę Argentyny oraz, że Konferencja w San Francisco jednogłośnie zatwierdziła rezolucję przewidującą warunki, pod jakimi Argentyna może podpisać uchwały konferencji panamerykańskiej. Stettinius dodał, że republiki amerykańskie zabiegały o to, aby Argentyna wypełniła te warunki i aby Argentyna przyłączyła się do nich w San Francisco.

Przewodniczący Eden zarządził głosowanie.

Za wnioskiem o odroczenie sprawy Argentyny głosowali: Mołotow, delegat Belgii — Spaak, delegat Czechosłowacji — Masaryk, delegat Jugosławii — Subasic, delegat Norwegii — Lee, delegat Nowej Zelandii — Robert, delegat Grecji — Sofianopulos.

Za natychmiastowym rozstrzygnięciem sprawy Argentyny głosowało 28-miu delegatów. Przewodniczący delegacji francuskiej — Bidault wstrzymał się od głosowania.

Następnie poddano pod głosowanie wniosek o bezzwłoczne dopuszczenie Argentyny. Za wnioskiem tym wypowiedziało się 31 głosów. Przeciw wnioskowi głosowali delegaci Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii i Grecji.

Znaczna część delegatów, w tej liczbie Mołotow, opuściła salę obrad w pół godziny po głosowaniu nad sprawą Argentyny.

O przedstawicielstwo związków zawodowych

na konferencji w San Francisco

(POLPRESS). — Na konferencji prasowej złożył przewodniczący radzieckich związków zawodowych i członek delegacisco Kuzniecow następujące oświadczenie:

Delegacja radziecka złożyła wniosek o zaproszenie przedstawicieli Międzynarodowej Organizacji Związków Zawodowych na konferencję w San Francisco.

Międzynarodowa Organizacja Związków Zawodowych powstała w lutym 1945 r. na światowej konferencji związków zawodowych, w której wzięli udział przedstawiciele 30 państw demokratycznych, reprezentujący 60 milionów robotników. Państwa demokratyczne powinny wysłuchać opinii tej olbrzymiej organizacji, której zadaniem jest udzielenie pełnego poparcia rządom demokratycznym w walce z faszyzmem, utrwalenie powszechnego pokoju i podniesienie poziomu życia mas pracujących. Światowa konferencja związków zawodowych zdecydowanie popiera tezy, przyjęte w Karcie Atlantyckiej, na konferencji moskiewskiej, teherańskiej, w Dumbarton Oaks i w Jałcie.

Jest wskazanym, aby przedstawiciele klasy robotniczej wzięli udział w pracach nad organizacją pokoju i bezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie w obradach konferencji w San Francisco. Ignorowanie tak potężnej siły, jaką przedstawia 60 milionów zorganizowanych robotników, byłoby rzeczą niesłuszną.

Forma udziału przedstawicieli tej organizacji w konferencji w San Francisco może być rozmaita. Każde państwo może włączyć do swej delegacji przedstawicieli związków zawodowych, a komisja administracyjna Międzynarodowej Organizacji Związków Zawodowych może być zaproszona dla kierowania delegatami krajowymi.

Rząd radziecki — zakończył Kuźniecow — wychodząc z tego założenia, uznał za stosowne uwzględnienie w składzie swej delegacji przedstawicieli związków zawodowych.

Jak skapitulował Berlin

MOSKWA, (Polpress). Radzieckie Biuro Informacyjne donosi ,że oddziały pancerne i piechota — pod silną osłoną artylerii i miotaczy min — złamały opór wojsk niemieckich, umocnionych w parku Tiergarten. Posuwając się z północy na południe, wojska radzieckie połączyły się na szosie z Charlottenburga, która przebiega środkiem parku. W ten sposób został zlikwidowany główny punkt oporu Niemców w Berlinie.

W rejonie Friedrichsheim Niemcy, opierając się o umocnione domy i uliczne barykady, bronili się zaciekle. Oddziały radzieckie czołgami i ogniem artyleryjskim rozbijały pozycje hitlerowców i nieustannie posuwały się naprzód. Zdemoralizowani żołnierze niemieccy zaczęli rzucać broń i poddawać się. Dowodzący obroną Berlina gen. Weidling przeszedł na stronę radziecką i oznajmił, że garnizon Berlina kapituluje, po czym o godzinie 15 ustał opór niemiecki.

Wywiad z komendantem Berlina

Moskwa. (Polpress). Dziennik „Krasnaja Zwiezda“ zamieszcza wywiad z radzieckim komendantem Berlina, gen. Berzarinem, który oświadczył:

„Na ulicach stolicy Rzeszy hitlerowcy stawiają niezwykle zacięty opór. Żołnierze nasi, reprezentujący wszystkie narodowości ZSRR, wykazują nieznane dotąd dowody bohaterstwa.

Na naszą stronę przechodzą masowo członkowie Volkssturmu, w skład którego wchodzą 16-letni uczniowie i 60-letni staruszkowie. Prawie wszystkie dzielnice, zajęte przez nasze oddziały, ucierpiały silnie wskutek działań wojennych. Śródmieście przedstawia obraz straszliwego zniszczenia. Staramy się w pierwszym rzędzie o doprowadzenie do porządku zakładów użyteczności publicznej.

Ludność niemiecka zajęta jest oczyszczaniem ulic z gruzów i zbieraniem broni, porzuconej przez hitlerowców. Spodziewamy się, że w najbliższym czasie uruchomiona zostanie częściowo elektrownia i wodociągi. Otwarto ponad 20 szpitali dla ludności cywilnej. Oddziały radzieckie, które oczyszczają stolicę Rzeszy z rozbitych grup nieprzyjacielskich, szczególnie uroczyście obchodziły święto 1-go maja.“

Dzień 1 Maja w Moskwie

MOSKWA (Polpress). — Dziesiątki tysięcy mieszkańców wyległy na ulice i place. Czerwony Plac udekorowany był odświętnie. Na olbrzymich transparentach widnieją napisy: „Niech żyje 1 Maja, dzień przeglądu bojowych sił pracujących“. „Pracujący wszystkich krajów łączcie się dla wspólnej walki o ostateczne rozgromienie hitlerowskich Niemiec“.

Na długo przed rozpoczęciem defilady napływać zaczynają do trybun członkowie Rad Najwyższych ZSRR i RSFRR, stachanowcy moskiewskich zakładów i fabryk, bohaterowie Związku Radzieckiego. Obecni są również przedstawiciele radzieckiej inteligencji, bohaterowie socjalistycznej pracy, uczeni i konstruktorzy, artyści, kompozytorzy i pisarze. Na trybunach pojawiają się Członkowie Korpusu dyplomatycznego, zagraniczne misje wojskowe, korespondenci prasy zagranicznej.

Dochodzi godzina 10-ta. Zrywa się huragan oklasków. Na trybunę wstępuje marsz. Stalin. Burzliwe owacje nie ustają.

Punktualnie o godz. 10-ej wjeżdża na Plac Szef sztabu generalnego Armii Czerwonej, gen. Antonow. Przyjmuje on raport od prowadzącego defiladę gen. Artemiewa, poczym odbywa przegląd wojsk. Po zakończeniu przeglądu wstępuje gen. Antonow na trybunę. Szef Sztabu Generalnego zwraca się do wojska i narodu z przemówieniem:

„Pierwszy raz od rozpoczęcia wojny święcimy 1 Maja w warunkach, kiedy cała nasza ojczyzna oczyszczona jest zupełnie i na zawsze z barbarzyńskich, faszystowskich najeźdźców. Od ropoczęcia naszej ostatniej zimowej ofensywy, rozbita została decydującymi ciosami naszej bohaterskiej armii hitlerowska machina wojenna. W chwili obecnej Armia Czerwona gromi wojska hitlerowskie w samym sercu Niemiec, w Berlinie.

Wojska naszych anglo-amerykańskich sojuszników rozbiły potężnym uderzeniem front niemiecki na zachodzie. Zwycięskim swoim pochodem uratowała Armia Czerwona cywilizację świata od faszyzmu, a narody Europy od niewoli i terroru niemieckich barbarzyńców. Ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną walczy mężnie z Niemcami Wojsko Polskie, jugosłowiańskie, czechosłowackie, bułgarskie i rumuńskie.

Armia Czerwona nie stawia sobie jako celu, zaanektowania obcych krajów i ciemiężenia innych narodów, w tej liczbie i Niemiec. I dlatego właśnie wszystkie narody świata, miłujące pokój, odczuwają wdzięczność dla Armii Czerwonej“.

Słowa gen. Antonowa wyrażające wdzięczność Armii i narodu dla marsz. Stalina, przerywane były długotrwałymi, niemilknącymi owacjami.

Następnie rozpoczęła się defilada wojskowa.

PRZEGLĄD PRASY

Prasa angielska słusznie przewidywała, że Niemcy zechcą ratować honor Hitlera. Dziennik londyński „Daily Sketch“ pisał dnia 25 kwietnia, a więc na tydzień przed komunikatem niemieckim o „śmierci“ Hitlera“:

„Niemcy usiłują zrobić wszystko, aby Hitler wyszedł z honorem z tej wojny. Dowiadujemy się, że jest on teraz w Berlinie. Możemy nastawić się na wiadomość, że „zginął w bohaterskiej walce“, czy też cokolwiek w tym stylu. Jest to nic innego jak podstęp niemiecki, zmierzający do stworzenia legendy dokoła postaci fuehrera.“

W dalszym ciągu tegoż artykułu gazeta przestrzega przed zbyteczną radością, gdyż wojna na Dalekim Wschodzie **jeszcze trwa:**

„Powinniśmy się powstrzymać od wszelkiego rodzaju objawów radości. Jeżeli nawet zakończyłaby się walka o Niemcy, to prawo do radości mają w pierwszym rzędzie ci, którzy przelewają krew na polu walki. Dla nich nie będzie święta, zostaną oni wysłani na inne tereny, na Daleki Wschód — a my, czyż mamy urządzać manifestacje? Możemy doznać tylko uczucia ulgi, wyzwolenia i wdzięczności, ale nie radości.“

Inne gazety angielskie powracają do sprawy ustosunkowania się do pokonanych Niemców. „Yorkishire Post“ pisze:

„Należy pochwalać metodę, którą ustalili sojusznicy. Deklaracja sojuszników uświadomi wszystkich Niemców, począwszy od przywódców, a skończywszy na strażnikach więziennych, że na nich wszystkich ciąży odpowiedzialność za zbrodnie popełnione na niewinnych ludziach. Wszyscy oni muszą odpowiadać i ponieść karę, inaczej zwaliliby całą winę na małą garstkę hitlerowców, a wielka reszta umyłaby sobie ręce po tej sprawie.“

„News Chronicle“ dodaje:

„Powinszujmy sobie, że kierownik obozu w Bolsem dostał się w nasze ręce. Celem zapewnienia szybkiego i sprawnego wymiaru sprawiedliwości powinny państwa sojusznicze upoważnić dowódców wojennych do natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności winnych popełnienia zbrodni.“

Komunistyczny „Daily Worker“ uważa, że w dziele wychowania Niemiec

„Sojusznicy mogą wziąć do pomocy antynacjonalistycznie nastawionych obywateli niemieckich. Setki urzędników, architektów, handlowców zgłaszają się do władz sojuszniczych i wyrażają gotowość wzięcia udziału w wielkiej pracy wychowawczej sojuszników w hitlerowskiej Rzeszy.“

Angielska opinia publiczna dopiero teraz uwierzyła relacjom o okrucieństwach niemieckich. „Yorkshire Post“ szczerze się przyznaje:

„Gdyśmy słyszeli dawniej, co się dzieje w Polsce, gdy rozsnuwano przed nami makabryczne obrazy Majdanka, Treblinki, Janowa — odnosiliśmy się do tych opowiadań z pewną rezerwą, myśleliśmy, że może kryje się w nich przesada, podyktowana bólem pogwałconych uczuć. Teraz, kiedy nasi żołnierze widzą na własne oczy okropności reżimu hitlerowskiego, rozumiemy dopiero, ile mąk i cierpienia przeszły inne narody.“

Wreszcie socjalistyczny „Daily Herald“ wszczyna polemikę przedwyborczą z partią konserwatywną:

„Partia konserwatywna nie ma żadnego programu, nie ma żadnych wartości pozytywnych. Nie umie spojrzeć rzeczywistości w oczy i nie zdaje sobe sprawy z całego szeregu trudności, z którymi należałoby się uporać. Partia Pracy prowadzi politykę produktywną. Społeczeństwo angielskie, idąc po liniach wytycznych jej programu, postąpi naprzód, a głosując na konserwatystów, dałoby wyraz poglądowi, że stan z 1939 r. był zadowalający. Tym samym partia konserwatywna nic by nowego Anglii nie przyniosła.“

Jak już donosiliśmy, wybory w Anglii mają się odbyć wkrótce po ustaniu działań wojennych w Europie.

Dania w przededniu wyzwolenia

LONDYN, (Polpress). W Kopenhadze został utworzony nowy rząd z socjaldemokratą Wilhelmem Buhlem na czele oraz z ośmiu innymi członkami ruchu oporu. Radiostacja w Malmoe, która jest rozgłośnią patriotów duńskich w Szwecji, wezwała Duńczyków do zachowania spokoju i dyscypliny i oznajmiła, że godzina wyzwolenia jest bliska. Wśród ludności panuje radosny nastrój. Członkowie ruchu oporu powracają masowo do kraju i jawnie ukazują się na ulicach Kopenhagi.

Co sądzą w Ameryce o śmierci Hitlera

NOWY JORK, (AFI). Wiadomość o śmierci Hitlera została przyjęta ze spokojem, a nawet ze sceptycyzmem przez koła parlamentarne i prasę amerykańską. Specjalne wydania nie wywołały szczególnego zainteresowania. Typową reakcją były słowa: Bandyta nie żyje, to dobrze. W Waszyngtonie senator Johnson (demokrata ze stanu Colorado) oświadczył: „Mam nadzieję, że to jest prawda, ale wolałbym zobaczyć trupa zanim w to uwierzę“. „New York Herald Tribune“ uważa, że nikt nie zna prawdy o losach Hitlera.

Porozumienie polsko-włoskie

MOSKWA, (Polpress). Ambasador R. P. w Moskwie, ob. Modzelewski, działający w imieniu Rządu Tymczasowego i poseł Włoch p. Piotr Quaroni zawarli porozumienie w sprawie wzajemnej pomocy i opieki nad obywatelami polskimi we Włoszech i obywatelami włoskimi w Polsce, oraz w sprawie wymiany przedstawicieli obu Rządów.

Wymiana ludności z USRR

WARSZAWA, (Polpress). — Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej umówiły się, że układ między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, dotyczący ewakuacji ludności polskiej z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski, przedłuża się do 1 sierpnia 1945 r.

Przyjaźń polsko-francuska

PARYŻ (AFI). — Dnia 1 maja z okazji narodowego święta polskiego odbyła się w Paryżu manifestacja przyjaźni francusko-polskiej. Obecni byli: przedstawiciel Polski — Jędrychowski, wiceprezydent Rady Stanu — Rene Cassin, członek akademii — Louis Madelain i szereg innych osobistości. Louis Marin, b. minister, obecny prezes Towarzystwa Przyjaciół Polski, przypomniał wspólne tradycje, łączące oba narody. W skład programu wchodziły również przemówienia na temat Warszawy i Polskiej Armii walczącej.

Świat powraca do zdrowia

Nie wiem, czy wszyscy zwrócili uwagę na doniosłość i wymowę symbolicznego faktu: oto w dniu urodzin Hitlera na placu jego imienia w Norymberdze zatknięty został uroczyście zwycięski sztandar amerykański. Wśród wielu charakterystycznych epizodów ofensywy wojsk sprzymierzonych na ziemi niemieckiej, ta norymberska uroczystość budzi refleksje szczególnie obfite, potwierdzając starą prawdę o zmienności fortuny, stając się jak gdyby zapowiedzią przełomowego zwrotu w układzie sił politycznych świata.

Starożytna Norymberga, opiewana niejednokrotnie w poezji i muzyce niemieckiej, była czymś w rodzaju „świętego miasta" hitleryzmu, była celem corocznych pielgrzymek wyznawców fuehrera i jego „narodowo-socjalistycznej" doktryny. W Norymberdze odbywały się przed wojną słynne zjazdy partyjne, na które setkami tysięcy zjeżdżali się członkowie organizacyj hitlerowskich ze wszystkich zakątków Niemiec i z zagranicy; w obecności korpusu dyplomatycznego, dostojników państwowych i wybitnych sympatyków różnej narodowości odbywały się na tych dorocznych zjazdach parady, defilady, popisy oratorskie, mające świadczyć o niezmożonej potędze ruchu hitlerowskiego.

Nie brakło w Norymberdze i polskich gości: ideologiczne sympatie i pokrewieństwa łączące faszyzm niemiecki z obozem polskiej sanacji, znajdowały tu wyraz zewnętrzny w udziale jej urzędowych i nieurzędowych przedstawicieli w pompatycznych „świętach" hitlerowskich.

W latach późniejszych bardziej germańska, mniej kosmopolityczna Norymberga podniesiona została do godności hitlerowskiej Mekki. Tu właśnie sformułowano i proklamowano zasady słynnych ustaw norymberskich, tu hodowano bakcyle rasistowskiej zarazy, które miały wszczepić całemu światu teorię „wyższości" narodu niemieckiego i rzekomych praw jego do panowania nad innymi narodami. Były to świetne, uroczyste, pełne nęcących perspektyw dnie hitleryzmu, dnie coraz większych triumfów politycznych, zuchwałych zaborów, bezkarnych grabieży.

Ale odwróciła się karta historii, mroki bezpowrotnej przeszłości zasnuły wątpliwą glorię szaleńców i megalomanów. Na twierdzach hitleryzmu powiewają dziś zwycięskie sztandary demokracji, ulicami Berlina maszerują niepowstrzymanym krokiem radzieccy i polscy żołnierze wolności, gmach kłamstwa i zbrodni wali się w gruzy, zapada w nicość. Jeszcze niedawno niemiecki komentator radiowy, Dittmar, porównywał sytuację Trzeciej Rzeszy do niebezpiecznej pozycji człowieka, kroczącego nad głęboką przepaścią po linie. A czyniąc takie porównanie, nawoływał do zachowania „niemal somnabulicznego" spokoju, najmniejsze bowiem zachwianie się równowagi grozi śmiertelnym upadkiem. Frazesy Dittmara przestały być już aktualne, Dittmar sam jest w niewoli. Niemiecki lunatyk spadł z wąziutkiej liny ratunkowej i stacza się w bezdenną przepaść z szybkością przyspieszoną. Nie mogło być zresztą inaczej: somnabulizm jest stanem chorobowym i świadczy o głębokim zakłóceniu funkcji psychicznych. Wprawdzie zdarzało się nieraz, że obłąkańcy różnego typu wywoływali mordercze wojny i rzezie, nikt jednak nie słyszał, by psychopata-lunatyk wojnę kiedykolwiek wygrał. Już głośniejszy okrzyk może przyprawić o śmierć spacerującego po dachu lunatyka, przerywa bowiem jego trans i burzy swoistą równowagę. Cóż dopiero mówić o lunatyku, kroczącym po linie wśród huku dział i bitewnego zgiełku.

Żaden Dittmar ani Goebbels nie odmienią biegu wypadków, nie zagadają jasnej jak słońce rzeczywistości, której symbolem są sztandary narodów sprzymierzonych w Berlinie i Norymberdze. Ludzkość budzi się z koszmarnego snu, a — zaczerpnąwszy głęboko oddechu — strząsa z siebie ohydę czasów „norymberszczyzny". Zagłada brunatnego reżymu umożliwi wzburzonemu światu powrót do zdrowia i prawdziwej równowagi. Proces ozdrowieńczy potrwa dość długo, ale skończy się jak najpomyślniej, skoro źródła choroby raz na zawsze istnieć przestanie. Zdecydowana jedność miłujących pokój i wolność narodów w momencie powalenia bestji hitlerowskiej będzie główną rękojmią tej powszechnej i radosnej rekonwalescencji.

B.

Podniesienie produkcji węglowej

WARSZAWA, (Polpress). Rada Ministrów przyjęła doniosłą uchwałę w sprawie wzrostu wydobycia węgla i udzielenia natychmiastowej pomocy przemysłowi węglowemu. Ważniejsze postanowienia tej uchwały przewidują:

1) Zwiększenie wydobycia — przyjmując wydobycie marcowe za 100% — o 50% w kwietniu, 110% w maju i o 230% w czerwcu.

2) Zwiększenie wydobycia na pracującego o 20% w kwietniu, o 50% w maju i o 80% w czerwcu w stosunku do marca b. r.

3) Uruchomienie wszystkich zdolnych do ruchu kopalni, rozpoczęcie prac odwadniających na zatopionych przez Niemców kopalniach.

4) Zwiększenie pojemności placów kopalnianych do 3 miljonów ton.

5) Zwiększenie ogólnej ilości zatrudnionych o 125% w czerwcu w stosunku do marca br.

6) Zwiększenie wywozu węgla z kopalni w stosunku do marca br. o 150% w kwietniu, 200% w maju i 400% w czerwcu, jak również opracowanie planów dalszego wzrostu wywozu węgla.

7) Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego podporządkowano całą organizację zbytu, t. zw. Centralę Węglową.

8) Przez przydzielenie odpowiedniej bazy wytwórczej uzyskano zapewnienie zaopatrzenia przemysłu węglowego w sprzęt i urządzenia.

9) Postanowiono skierować do przemysłu węglowego w dwutygodniowym terminie wszystkich robotników, inżynierów i techników, poprzednio zatrudnionych w przemyśle węglowym.

10) Postanowiono zobowiązać Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Oświaty do stworzenia środków szkoleniowych dla wypełnienia kadr inżynierskich i średniego personelu technicznego. Postanowiono w tym celu otworzyć prócz istniejącej w Krakowie Akademii Górniczej drugą Akademię we Wrocławiu.

11) Postanowiono zorganizować w Katowicach Instytut Naukowo-Badawczy dla przemysłu węglowego.

12) Postanowiono wydawać pisma fachowe: „Przegląd Górniczy" i „Górnik".

13) W celu podniesienia wydajności pracy górników zostaną wydatnie zwiększone normy żywnościowe dla górników, pracujących pod ziemią. Zobowiązano Ministerstwo Aprowizacji i Handlu do zabezpieczenia aprowizacji rodzin górników.

14) Przyznano dla zabezpieczenia stołówek przemysłu węglowego własne bazy aprowizacyjne w postaci gospodarstw pomocniczych przy kopalniach. Niezależnie od tego każdy pracownik przemysłu węglowego otrzymuje ogród działkowy.

15) Zobowiązano przemysł węglowy do stworzenia ośrodków kulturalnych w postaci klubów, świetlic i domów kultury dla pracowników przemysłu węglowego. Przy każdym Zjednoczeniu powstają domy wypoczynkowe dla pracowników.

16) Opracowano normy zaopatrzenia pracowników przemysłu węglowego w artykuły przemysłowe. Jako doraźną pomoc przydzielono przemysłowi górniczemu znaczną ilość towarów tekstylnych, celem premiowania robotników, którzy się wyróżnili przy zabezpieczaniu majątku kopalń w czasie ucieczki okupantów oraz przy uruchamianiu i rozwoju wydobycia węgla.

17) Zobowiązano Ministerstwo Poczt i Telegrafów oraz Komunikacji do stworzenia należytej łączności Centralnego Zarządu Przemysłu Węgolwego z kopalniami Zjednoczeń oraz Ministerstwem Przemysłu.

18) Zobowiązano Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych do zapewnienia przemysłowi węglowemu dostaw należytej ilości kopalniaków.

19) Ustalono ceny i warunki zbytu węgla oraz udzielono dostatecznych kredytów bankowych, zapewniających swobodny rozwój przemysłu węglowego.

Sądownictwo polskie na Pomorzu

Sądy polskie w Gdyni wznawiają działalność. Po pięciu i pół roku przerwy znów Orzeł Polski spogląda na salę sądową.

Lokal sądowy w Gdyni, z którego Niemcy chcieli uczynić jeden ze swych punktów oporu, odzyskał już swój normalny wygląd. Usunięto, znajdujący się w przedsionku mur ze strzelnicą, uprzątnięto gruz i trupy końskie, leżące na podwódzu. Personel sądowy, rekrutujący się przeważnie z dawnych pracowników polskich, przystąpił do pracy, polegającej w tej chwili głównie na porządkowaniu i segregowaniu akt.

Urzędnicy polscy z ubolewaniem wspominają tych, którzy nie doczekali chwili wyzwolenia. I tak: aresztowany, wywieziony i prawdopodobnie zamordowany przez okupanta został prezes Sądu Okręgowego w Gdyni — Czarliński. Podobny los spotkał prokuratora Sądu Okręgowego.

Ministerstwo Sprawiedliwości delegowało już do Gdyni prezesa Sądu Okręgowego i prokuratora, którym powierzona została organizacja sądownictwa polskiego na tym terenie. Za czasów okupacji nie było w Gdyni Sądu Okręgowego. W wielkim nowoczesnym gmachu sądowym mieścił się jedynie Sąd Grodzki, Urząd Katastralny i szkoła dla sekretarzy sądowych.

Jedną z największych trósk Ministerstwa Sprawiedliwości jest w chwili obecnej organizacja sądownictwa na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska. Za czasów niemieckich, Gdańsk posiadał szeroko rozbudowany aparat wymiaru sprwiedliwości. Gdańsk był siedzibą apelacji. W samym mieście znajdowały się Sądy Okręgowy i Grodzki. Prócz tego czynne były trzy sądy grodzkie w Sopotach, Tiegenhof i Neuteich.

Obecnie na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska bawi już kilku polskich sędziów, którzy rozpoczęli prace pionierskie. Zorganizowanie sądownictwa polskiego w Gdańsku jest kwestią niedalekiej przyszłości.

Górnik polski pomaga frontom

KATOWICE (Polpress). W związku z odbywającym się zjazdem górników w Katowicach gen. por. Michał Miłowski, pełnomocnik Armii Czerwonej dla spraw zaopatrzenia w węgiel frontowych linii kolejowych, udzielił pracownikowi PAP „Polpress" interesującego wywiadu na temat roli górnika polskiego w dziele zwycięstwa nad hitleryzmem.

Armia Czerwona — powiedział gen. Miłowski — która obecnie działa poza granicami Związku Radzieckiego, posługuje się siecią należącą do Polski i innych państw. Bez użytkowania linii kolejowych nie można mówić o prowadzeniu wojny. Na każdy front dostarcza się codziennie kilka pociągów armat, czołgów, amunicji, materiału technicznego i żywności. Dlatego praca polskich kolejarzy i kolei na ziemiach nowowyzwolonych spod okupacji ma wyjątkowo ważne znaczenie. Bez uruchomienia kolei polskich, doprowadzenia do wysokiej zdolności przelotowej, nie można byłoby pomyśleć o posunięciu się za Odrę.

Dla zaopatrzenia kolei brak węgla. Węgiel śląski zapewnił pracę kolei, był jednym z czynników, które zdecydowały o powodzeniu ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, ofensywy mającej na celu ostateczny pogrom hitlerowskich Niemiec. Działania wojenne są bowiem uzależnione od węgla. Dlatego też Armia Czerwona dziękuje górnikom polskim za węgiel, który obsłużył linie frontowe. Ten węgiel pomógł walczącym wojskom do ukończenia operacji pod Królewcem. Węgiel śląski pomógł również wojskom Marszałka Rokossowskiego do całkowitego oczyszczenia Pomorza z Niemców.

Obecnie Armia Czerwona i Wojsko Polskie zwycięsko zdobywają Berlin. W tej wielkiej akcji współdziałają swoim węglem śląscy górnicy. Wróg nie złożył jeszcze broni, żołnierze walczący z Niemcami wierzą, że górnicy śląscy w całości wypełnią zobowiązanie, które wzięli na siebie w sprawie wydobycia węgla. Armia Czerwona jest dumna, że piorunującym uderzeniem udało się oswobodzić zagłębie węglowe śląskie, nie dopuszczając do zniszczenia, ani do jakichkolwiek walk ulicznych i oddać je w całości niezniszczone w ręce polskich górników.

Czerwona Armia spodziewa się, że przelana krew radzieckich i polskich żołnierzy wzmocni i utrwali na wieki nierozerwalne więzy przyjaźni między narodem polskim i radzieckim. Serdecznie pozdrawiamy naród polski i życzymy mu pełnego powodzenia w pracy nad odbudową gospodarczą kraju. Gotowi jesteśmy okazać mu wszelką pomoc w tym dziele.

Na marginesie Tygodnia Książki Polskiej

Targowa—Ząbkowska—Radzymińska. Eldorado spekulantów — giełda starzyzny... Dookoła panoszy się wiosna — a tu porządków wiosennych ani śladu — wciąż te same obskurne kramy i kramiki, stołki i koszyki, tłumy handlarzy handlujących wszystkim, co się pod rękę nawinie.

Wśród tego gwaru i kłótni, brudu i kurzu, wtłoczona między koszyk z koniną i kram ze starzyzną poniewiera się pod nogami przechodniów Książka. Wyrwana brutalnie z półek biblioteki, piękna i mądra pani stała się bezdomnym dzieckiem ulicy. Spośród podręczników szkolnych i brukowej szmiry wyłowi ją czasem oko znawcy, który niestety nie zawsze ma pieniądze, by zaopiekować się cennym okazem.

— Za to mogę ci dać 10 złotych — stwierdza bezapelacyjnie handlarz, przerzucając niedbale stare druki, które mały łobuziak wyciąga zza pazuchy obdartej kurtki. Handlarz nie zdaje sobie sprawy z tego, co trzyma w ręku, ale orientuje się mniej więcej, że to „stare" — że można za „to" zażądać paręset złotych od amatora.

Stoję oglądając wydawnictwa naukowe, rozprawy w obcych językach — bezwątpienia pochodzące z kradzieży. „Właściciel" walizkowej biblioteki, chcąc mi zaimponować, odwija coś ze strzępów gazety. Oczom moim ukazuje się stary, bezcenny druk: „Anno Domini 1680" — rozprawa, której autorem jest arcybiskup pomorski, Dąbski, poświęcona Marcinowi Bieleckiemu.

— Sprzedaje pan? — Nie, to schowam sobie. — A pocóż to panu? — A tak sobie, lubię stare kawałki! — Czy zna pan łacinę? — Trochę, ze szkoły. — No to przecież pan nie rozumie nawet, co tu piszą?

Nie mogę w żaden sposób przekonać rozmówcy, proponuję, by taki cenny dokument, który może ma wielkie znaczenie państwowe w dzisiejszych czasach, zgłosił w Bibliotece Narodowej czy Uniwersyteckiej, gdzie uczeni z pewnością wykorzystają go dla badań dziejów starych polskich ziem. Argumenty moje zdecydowanie wzbudzają w nim podejrzenie: nie pozwoliwszy nawet zajrzeć do środka rozprawy, chowa ją czym prędzej na dno obdartego kuferka.

Odchodzę rozżalona i myślę sobie: najwyższy czas wyprzątnąć te „kuferki". W interesie naszych zdewastowanych bibliotek, w interesie kultury polskiej, odpowiednie ministerstwa powinny się zająć ulicznymi „antykwariatami", których „zbiory", jeśli chodzi o książki wartościowe, pochodzą przecież tylko z kradzieży. Czy nie należałoby zarządzić obowiązkowego zgłaszania starych druków, ażeby ochronić je przed zniszczeniem? Lotne inspekcje fachowców mogłyby się zająć jednocześnie wyłapywaniem na targowiskach dzieł, które znajdując się obecnie w niepewnych rękach powinny wrócić na swe właściwe miejsce — do bibliotek.

Dobro Narodu nie może być nadal pastwą nieuków i spekulantów!

L. Zajączkowska

Podatek wojskowy

Jak już podawaliśmy, w najbliższym numerze Dziennika Ustaw R. P. zostanie ogłoszony dekret o podatku wojskowym.

Pobieranie podatku wojskowego odbywać się będzie w formie dwojakiej — na podstawie wymiarów, dokonywanych przez zarządy gmin miejskich i wiejskich w stosunku do osób, nie będących pracownikami oraz w stosunku do osób pracujących najemnie drogą potrąceń dokonywanych przez służbodawców przy każdej wypłacie w wysokości 1% wynagrodzenia brutto.

Po raz pierwszy obowiązek potrącenia należności podatku wojskowego od wynagrodzeń pracowniczych obciąża pracodawców już w miesiącu maju r. b. z tym, że od wynagrodzenia za maj powinna być pobrana 1%-wa bieżąca oraz zaległa należnosć podatku za miesiące styczeń i luty 1945 roku od rzeczywiście w tych miesiącach wypłaconych wynagrodzeń. Identyczna sytuacja powstanie w czerwcu, w którym pobrany będzie podatek wojskowy należny od faktycznie wypłaconych wynagrodzeń za miesiące marzec i kwiecień oraz za czerwiec r. b. łącznie. Poczynając zaś od lipca r. b. podatek będzie obciążał równomiernie bieżąco wypłacane wynagrodzenia.

Potrącone przez służbodawców sumy podatku wojskowego należy wpłacić do kasy terytorialnie właściwego — ze względu na miejsce zatrudnienia pracowników — zarządu gminy miejskiej lub wiejskiej w terminie 7 dni po upływie miesiąca, w którym nastąpiła wypłata. W wypadku niepotrącenia należności podatkowej lub potrącenia w sumie za niskiej odpowiedzialność za ten podatek ponosi służbodawca.

Dziś zaciemniamy od godz. 21-ej do godz. 4,30

Święto 1-go Maja w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). Pierwszy Maja — jakże inny od tych wszystkich pierwszomajowych dni, któreśmy przeżywali. Pierwszy maja w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce. Ulice Warszawy czerwienią się, — ale nie krwią — tylko lasem czerwonych sztandarów i transparentów. Wszystkimi ulicami, wszystkimi arteriami straszliwie okaleczonej stolicy ciągną nieprzebrane tłumy, pełne uroczystego skupienia. Od strony Pragi, Żoliborza, Mokotowa i Woli, od strony Okęcia i Powiśla — w kierunku Placu Teatralnego sunie pochód pracującej ludności stolicy.

Na balkonie gmachu Opery powiewa sztandar czerwony — sztandar robotniczy. Wokół niego przedstawiciele Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej, przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, ugrupowań politycznych, organizacyj młodzieżowych i prasy. Stąd do wielotysięcznych tłumów przemawiają przedstawiciele władz i wojska. Tłumy słuchają w skupieniu. Spontaniczne okrzyki na cześć zwycięskiej Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej, na cześć walczącego świata pracy, raz po raz przerywają przemówienia.

Wielki wiec zagaił przedstawiciel Rady Związków Zawodowych, ob. Rustecki, który mówił: „W bruk naszej stolicy wsiąkła krew ojców i braci naszych pod ciosami carskich siepaczy, a w Polsce sanacyjno - faszystowskiej — granatowych pachołków reakcji. W strasznych latach okupacji na Placu tym rozlegało się echo egzekucji. Dziś ludność pracującej Warszawy wyraża swą radość, że z krwi naszych braci, z walki polskiego ludu uzyskaliśmy wolność".

Imieniem Komitetu Centralnego PPR powitał manifestujący lud Warszawy, ob. Skrzeszewski. „Minęły bezpowrotnie najcięższe chwile — mówi ob. Skrzeszewski — gdy zdawało się, że hitlerowcy zdobędą cały świat. W tej chwili Czerwona Armia razem z Wojskiem Polskim zdobywa Berlin. Zwycięstwo dokonywa się dzięki olbrzymim wysiłkom narodów demokratycznych, ceniących wolność ponad życie. Dzisiejszy dzień święta robotniczego obchodzimy w momencie, gdy cała ojczyzna jest wyzwolona. Mamy nowe granice. Wracają do nas odwieczne ziemie polskie nad Odrą, Nissą i Bałtykiem. Budujemy Polskę w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i uważamy to za kamień węgielny naszej polityki zagranicznej".

Przedstawiciel PPS tow. Gajewski, scharakteryzował pokrótce krwawe dzieje świąt 1-szo majowych w przeszłości. W latach okupacji proletariat Warszawy walczył z najeźdźcą. Dziś, dzień 1-go Maja jest dniem triumfu mas pracujących nad faszyzmem i reakcją. Następne święto 1-Majowe musi nam wykazać cośmy wypracowali, cośmy zdziałali.

W imieniu Wojska Polskiego zabrał głos płk. Wągrowski. „Święto klasy robotniczej jest również świętem żołnierzy - robotników, żołnierzy - chłopów i żołnierzy-inteligentów pracujących. — stwierdza mówca. — Odrodzone Wojsko Polskie wyrosło z ludu i dla ludu. Wojsko i naród to jedno. Dlatego możecie być pewni, że tak jak w chwili obecnej żołnierz polski krwawi dla ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem, tak samo żołnierz polski stać będzie na straży demokracji i praw ludu".

W imieniu chłopów przemawiał ob. Karol Kurpiewski. Stwierdził on, że dziś milionowe masy chłopskie organizują się w Związki Samopomocy Chłopskiej, stając się olbrzymią potęgą. Chłop polski, który przez dwa dni obradował w stolicy na kongresie oświadcza publicznie, że obsieje ziemie, wyżywi miasto i przyczyni się do odbudowy wspaniałej stolicy.

W imieniu inteligencji pracującej powitał święto 1-Majowe ob. Andrzej Klimowicz.

„Dzisiejsze święto 1-Majowe zamyka okres walk o prawo do wolności i otwiera jednocześnie nową epokę realizowania ideałów, w imię których walczyli i ginęli najlepsi synowie proletariatu. Mamy Polskę w jej prastarych granicach i szeroki dostęp do morza, co stanie się źródłem naszej siły i potęgi narodowej.

W imieniu wyzwolonego polskiego wybrzeża — Gdańska i Gdyni — powitał lud Warszawy starosta gdański, Dyzewski. „Marzenia nasze, by ziemie wybrzeża polskiego od Szczecina do Królewca, dziedzictwo przodków naszych, dawały plon polskiemu narodowi — zostało dziś zrealizowane".

Po wiecu odbyła się defilada. Przed dawnym gmachem b. Prezydium Rady Ministrów ustawiono trybunę. Na tle wielki Orzeł Biały. U góry łopocą sztandary. Na trybunie Premier Osóbka-Morawski w otoczeniu Min. Matuszewskiego, Min. Minca i Min. Rzymowskiego oraz przedstawiciele Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, reprezentanci Związków Zawodowych i organizacyj politycznych.

Przed trybunami defilują olbrzymie tłumy ludności. Obok chłopa idzie robotnik. Obok robotnika — inteligent. Jest jeden lud, lud Warszawy, lud pracy. Sto aut wiezie wiwatującą dziatwę robotniczą. Z piersi stutysięcznego tłumu wyrywają się spontaniczne okrzyki na cześć Wojska Polskiego, Armii Czerwonej i Rządu Tymczasowego.

Pociąg węglowy dla Warszawy

WARSZAWA (Polpress). W dniu 3 Maja przybędzie do stolicy specjalny pociąg węglowy, jako dar Polskiego Przemysłu Węglowego dla Warszawy. Jest to realizacja rzuconego na zjeździe hasła „Węgiel do odbudowy Warszawy". Żołnierze pracy — górnicy Zagłębia Węglowego kochają Polskę i chcą przyjść jej z pomocą. Po przyrzeczeniach złożonych na zjeździe chcą dać realną i natychmiastową pomoc Rządowi Tymczasowemu. Pociągiem tym przybędzie również wybrana na zjeździe specjalna delegacja górników na Krajową Radę Narodową z generalnym dyrektorem Centralnego Przemysłu Węglowego inż. Topolskim na czele.

Katowice ofiarowują meble Warszawie

KATOWICE, (Polpress). Na polecenie wojewody gen. dyw. Zawadzkiego zabezpieczono większą ilość mebli, zmagazynowanych w klasztorze w Panewnikach. Meble te wojewoda przeznaczył w darze od województwa dla odbudowującej się Warszawy.

Śląsk święci 1-go Maja

KATOWICE (Polpress). Uroczystości związane z obchodem święta 1-go maja, rozpoczęto w Katowicach dnia 30 kwietnia Akademią w Teatrze Miejskim im. St. Wyspiańskiego, na którą oprócz przedstawicieli partii politycznych, organizacyj społecznych i młodzieżowych, W. P., Armii Czerwonej, przybyli min. Radkiewicz, min. Schwalbe i wojewoda Zawadzki.

Referat 1-szo majowy wygłosił sekretarz woj. Kom. PPR ob. Baryła, poczym przemawiali przedstawiciele partii, Związków Zawodowych, Armii Czerwonej i organizacji młodzieży. Po przemówieniach uchwalono rezolucję w której między innymi czytamy:

„Zebrani na uroczystej Akademii 1-szo majowej w Teatrze Miejskim w Katowicach łączymy się z całym Narodem Polskim i wszystkimi ludami świata w tym 1-szo majowym święcie radości i tryumfalnego zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami.

Zwycięstwo nad hitleryzmem zostało okupione krwią milionów najlepszych synów ZSRR i Narodu Polskiego. Zadaniem naszym jest ugruntować i utrwalić to zwycięstwo, by Naród Polski mógł spokojnie budować swą szczęśliwą przyszłość. Zawarty niedawno w Moskwie układ o przyjaźni, sojuszu i współpracy powojennej między Polską a ZSRR jest kamieniem węgielnym naszej niepodległości. Przyrzekamy Tymczasowemu Rządowi, który swą mądrą i słuszną polityka prowadzi naród do wielkości i sławy, iż dołożymy wszelkich starań, by wykonać nałożone na nas obowiązki dla ostatecznego zwycięstwa, nad hitleryzmem, dla utrwalenia pokoju i demokracji, dla odbudowy gospodarczej kraju".

Nastepnie odbyła się część artystyczna akademii z udziałem orkiestry Filharmonii Katowickiej, artystów teatrów i recytatorów.

Również w innych miastach Śląska i Zagłębia jak w *Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Czeladzi* odbyły się w przeddzień 1-go Maja uroczyste akademie. W godzinach wieczorowych ulicami tych miast przeszły capstrzyki.

Szczególnie uroczysty charakter przybrały wstępne uroczystości w miastach przyłączonych do woj. śląsko-dąbrowskiego, Ziemi Śląska Opolskiego.

Po raz pierwszy od 700 lat w *Gliwicach, Bytomiu, Zabrzu i Kluczborku, Wielkich Strzelcach i Koźle* ludność polska może wziąć udział w obchodach narodowo-państwowych. Nastrój w wigilię 1-go Maja był na tym terenie szczególnie uroczysty, a obywatele manifestacyjnym udziałem w capstrzykach wyrazili najgłębszą radość z ostatecznego wyzwolenia ich spod długiego germańskiego panowania.

Wydział Zdrowia Publicznego

przy Zarządzie Miasta Łodzi, ogłasza konkurs na wolne stanowiska: 1) Ordynatora oddziału gruźliczego. 2) Ordynatora oddziału chirurgicznego. 3) 2-ch ordynatorów oddziału wewnętrznego. 4) Ordynatora oddziału dermatologicznego.

Podania należy składać w Wydziale Zdrowia Publicznego, Oddział Szpitalnictwa, Piotrkowska 113, do dnia 10 maja b. r.

PCK dla uczczenia Święta Pracy

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi z okazji Święta 1-go Maja złożył 10 fabrykom i zakładom pracy dar w postaci apteczek ratunkowo-sanitarnych, celem ułatwienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz 10 par noszy dla transportowania rannych.

Również jako wkład do Święta 1-go Maja Polski Czerwony Krzyż obesłał całą trasę pochodu 1-go Maja patrolami sanitarnymi PCK, złożonymi z sióstr i ratowników.

W przeddzień zaś święta odbyła się uroczystość wewnętrzna dla pracowników PCK, na którą złożyło się zagajenie obywatela inspektora okręgowego Gientki, przemówienie dra Kalisza — pełnomocnika PCK oraz produkcje artystyczne. W części koncertowej przyjęli udział: skrzypek Tadeusz Kiciński, pianistka Barbara Kowalska i deklamatorka Wojtacka Irena.

Udany obchód zakończony został wspólnym obiadem wszystkich pracowników.

1-szy Maj dla dzieci

W dniu 30 kwietnia odbyła się dla dzieci w sali Domu Żołnierza w Łodzi akademia dla dzieci z okazji 1-go maja, zorganizowana przez oddział łódzki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy współpracy ZHP i innych organizacyj młodzieżowych.

Na sali zebrało się około 1000 dzieci, dla których przygotowano interesujący i postawiony na wysokim poziomie artystycznym program. Po przemówieniach okolicznościowych zainicjowane zostało wysłanie listu dzieci łódzkich do Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Stalina.

Część artystyczna zwierała piosenki, tańce ludowe, inscenizacje wierszy J. Tuwima i Ewy Szelburg-Zarembiny. Na podkreślenie zasługuje symboliczna scena przedstawiająca wyzwolenie narodów europejskich przez żołnierza, chłopa i robotnika. Harcerki dały fragment z życia obozowego.

Po akademii, która żywo przemówiła do młodocianych widzów dzięki szczerej, prostej i wesołej treści — najmłodsi obywatele Łodzi obdarowani zostali słodyczami.

Z przedwojennym sztandarem

W pochodzie 1-majowym pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi wystąpili ze sztandarem spółdzielczym, zachowanym sprzed wojny. Sztandar ten ukryli przed okupantem pracownicy Spółdzielni, Antoni Dziekański, Kazimierz Szmajdzik i Bolesław Pawlak i mimo grożących stale represji przechowali przez cały okres niewoli.

1-szy Maja u kolejarzy

Kolejarze węzła łódzkiego obchodzili uroczystości pierwszomajowe pod sztandarami Zw. Zaw. Kolejarzy. Staraniem miejscowego Koła ZZK w przeddzień święta, dnia 30 kwietnia, zorganizowana została dla kolejarzy i ich rodzin okolicznościowa akademia, na którą przybyli liczni pracownicy kolejowi.

W dniu 1-ym maja kolejarze z dyrektorem kolei na czele, po zbiórce w lokalu ZZK przy ul. 6-go Sierpnia 55, udali się ze sztandarem Koła na Wodny Rynek, skąd w ogólnym pochodzie przemaszerowali na Polesie Konstantynowskie do miejsca kaźni hitlerowskich.

Kolejarze łódzcy w karnych szeregach ZZK zamanifestowali uroczyście swą solidarną postawę wolnego świata pracującego nowej demokratycznej Polski.

Warszawa wczoraj i dziś

Pod „wczoraj" mam na myśl bynajmniej nie Warszawę przedwojenną, ani nawet nie tę z czasów przedpowstaniowych, jeszcze zawsze, mimo ran zadanych jej we wrześniu 39 roku piękną i żywą. Nie! Pod „wczoraj" mam na myśli okropne, nieludzkie ruiny stolicy, która oślepłymi oczami witała w dniu 17 stycznia 1945 roku wolność, wkraczającą w jej ulice.

Ktokolwiek miał sposobność chodzić w kilka dni potem po tych miejscach, które były ulicami i placami, wśród spiętrzonego oceanu zwalisk, kto wspinał się daremnie po rdzawych urwiskach, by przebrnąć z jednej ulicy — nienazwanej — w drugą, kto słyszał echo własnych jedynie kroków w martwej i głuchej pustce tego opadała śmiertelna trwoga, serce zamierało w drętwym przerażeniu, a usta drgały jękiem: niema, niema Warszawy. Tak nieprawdopodobne, tak całkiem niemożliwe zdawało się, aby o to miejsce mogło kiedykolwiek zahaczyć się życie.

Upłynęło od tego czasu zaledwie trzy miesiące — ułamek chwili nie tylko w wymiarach historycznych, ale także w życiu jednostki.

I oto ktoś, kto wówczas zwątpił, przeprawia się tym razem łodzią przez Wisłę i jest znowu w Warszawie. Idzie przez ulice, wielkie szerokie, ulice wygodne — i nie wierzy. Bo tutaj, w tych miejscach dokonał się w ciągu tych trzech miesięcy cud. To już nie leje, barykady, usypiska, nie zwały zmurszałych rumowisk i żelastw, ale dokładnie uprzątnięte z gruzu i oczyszczone ulice, po których krążą liczne samochody i chodzą piesi. Co to znaczy „uprzątnięte z gruzu ulice" wiedzą jedynie ci z brygad pracy, którzy setki razy dziennie schylali się po zalegające je cegły, setki razy wyrzutem ciężkich łopat usuwali stosy gruzu. My dziś, poruszając się swobodnie, korzystamy jedynie z ich pracy.

Białe mury Muzeum Narodowego — za parę dni zostanie tu otwarta wystawa „Warszawa oskarża" — lśnią pod niebieskim dachem nieba, a przed nimi na oczyszczonych już trawnikach trzepocą krzaki mgiełką pierwszej zieleni. Olbrzymi lej, zapadnia w tunel „kolei średnicowej" u zbiegu Nowego Światu i Alei, jest w trakcie likwidacji. Ponad nim wznoszą się dumnie nietknięte zręby BGK. Na Placu Trzech Krzyży kościół jest coprawda nadal bezładną piramidą brył i głazów, ale na ulicy naprzeciwko posępność bijącą od niego łagodzą okna czynnej apteki i wystawa — w całym tego słowa znaczeniu — prawdziwa wystawa księgarska z bogatym doborem książek.

A na samym placu, podobnie jak na innych placach i ulicach, rozsiadły się budki i kramy, a w nich ten naród kupiecki i sprytny, zaradny i zachłanny, którego chęci zysku nie stłumi żadna niemożliwość, żadne trudności ni przeszkody. Oni, trzeba to przyznać, byli tu jedni z pierwszych, przyszli wraz z pionierami zmartwychwstającego życia. Bo to jest najwspanialsze w naszej stolicy: ona żyje! Delikatne pędy ludzkiego życia płożą się na pogorzelisku, przezwyciężając jego martwotę i nicość.

Fala szabrowników, tych hien żerujących na cmentarzach, odpłynęła już, przycupnęła gdzieś w norach i oblicza zyski. Ci, których widzimy dziś w ulicach Warszawy, to prawi i prawdziwi jej mieszkańcy, którzy tu ściągali nieraz pieszo, wędrując tu tygodniami o głodzie i mrozie, wpatrzeni w jeden cel: Warszawę, jakąby ona nie była. I podobnie jak dziewięciosiły tatrzańskie rozsadzają nieużytą, oporną glebę swymi korzeniami, aby tylko wessać się w nią i trwać, tak ci ludzie tutaj wczepiają się w domy, które właściwie domami nie są, zstępują do piwnic, jeśli domu w ogóle nie ma, zapuszczając korzenie w ugory ruin i jakoś bytują.

To ten sam twardy lud warszawski, który z niewiarogodną tężyzną i zajadłością bronił miasta wbrew nadziei, gdy już wszystko było stracone, ci sami ludzie, którzy w roku 1939 podczas najstraszniejszego bombardowania kpili z Hitlera i przepowiadali mu rychły koniec, ci sami, którzy podczas pięcioletniej okupacj nie stracili humoru i wiary, kredą na murach znaczyli V „Victoria" na długo przedtem, nim Niemcy przejęli ten znak. Żadna siła z miasta ich nie wyrzuci, bo to miasto ukochali nade wszystko.

Niezniszczalny jest duch tych ludzi, a dzięki nim duch zgładzonego miasta. Oni, mieszkańcy Warszawy są rękojmią jej istnienia i trwania. To miasto nie pozostanie upiorem. Wcześniej czy później, w nowej wspaniałej szacie wstąpi godnie w szeregi dumnych stolic świata. Tak zdecydował Rząd Rzeczypospolitej, tak zdecydowała wola Warszawian. Dziś, po trzech miesiącach można stwierdzić z całą pewnością: to się stanie.

Wanda Kragen

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01708 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2